Nr. 365. Kraków, Czwartek 22 Lipca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przełamanie frontu rosyjskiego pod Lublinem.
Zdobycie przednich stanowisk Dęblina.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 lipca.

Urzędowo donoszą 21 lipca 1915:

Nieprzyjaciel stawił opór na południe od kolei, prowadzącej z Chełma przez Lublin do Dęblina (Iwangród). Mimo jego zaciętego oporu udało się sprzymierzonym wojskom przełamać jego linię w kilku miejscach. Koło Różanej (Siennica Różana) korpus Arza wraz z batalionami niemieckimi utorował sobie drogę do linij nieprzyjacielskich. Na południowy zachód od Biskupic Rosyanie zostali zmuszeni w nocy do odwrotu.

Między Bystrzycą a Wisłą armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda natrafiła na silny opór. Po obu stronach Borzechowa wojska nasze w zaciętej walce zblizka wydarły pułkom sybirskim ich uporczywie bronione stanowiska. Do tej armii wczoraj dostawiono 30 oficerów i 6.000 żołnierzy jako jeńców, oraz zdobytych 9 karabinów maszynowych.

Między Wisłą a Pilicą w dalszym ciągu trwał pościg. Niemiecka obrona krajowa przełamała na północny wschód od Zwolenia przednie stanowisko przyczółka mostowego Dęblin (Iwangród). O sąsiednie stanowiska walka się jeszcze toczy.

W Galicyi wschodniej koło Sokala wywiązały się ponownie zacięte walki.

Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Odrzucenie Włochów na całym froncie bojowym.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 lipca.

Urzędowo donoszą 21 lipca 1915:

W Gorycyi Włosi także wczoraj w dalszym ciągu prowadzili ogólny atak na kraj płaskowzgórza Doberdo i koło przyczółka mostowego Gorycya. Walka trwała cały dzień. Wczoraj udało się nieprzyjacielowi zająć Monte San Michele (na wschód od Sdraussina). Dziś rano generał major Bogg z trzymanemi dotąd siłami odebrał z powrotem to wzgórze.

Na południowy wschód od Sdraussina wojska nasze z wielką zaciętością się utrzymują. Atak z flanki ze wzgórza na wschód od Sagrado wyparł w końcu Włochów także i stąd. Włosi uciekli wśród wielkich strat do stanowisk krytych.

Ponieważ wojska nasze także cały teren na południowy zachód od płaskowzgórza silnie trzymają w ręku, a w przyczółku mostowym Gorycya wszystkie ataki nieprzyjacielskie krwawo odparto, usiłowania Włochów, opłacone niesłychanemi ofiarami, znowu minęły bez rezultatu.

Na reszcie frontu Pobrzeża panował stosunkowo spokój.

Na granicy Karyntyi nie wydarzyło się nic istotnego. Na wschód od Schluderbachu trzy bataliony nieprzyjacielskie zaatakowały Monte Piano. Odparto je, przyczem wojska nieprzyjacielskie cofnęły się, tracąc około ⅓ swego stanu.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Klęski Rosyan nad Narwią.
Zdobycie przednich fortyfikacyj Rożana.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 21 lipca 1915.

Wschodni teren wojny.

Na wschód od Popeljan i Kurszan nieprzyjaciel cofa się przed prącemi naprzód wojskami naszemi. Na zachód od Szawel wzięto szturmem ostatni szaniec nieprzyjacielski i obsadzono go. Pościg w kierunku wschodnim trwa dalej.

Nad Dubissą i na wschód od Rosienia atak przełamał linię rosyjską. Także i tu nieprzyjaciel ustępuje.

Na południe linii Mariampol—Kowno atak doprowadził do zajęcia wsi Piekieryszki i Janówka. Trzy leżące rzędem za sobą stanowiska rosyjskie zdobyto. — Tak samo atak naszej obrony krajowej na stanowiska nieprzyjacielskie, trzymane jeszcze na północ od Nowogrodu, zakończył się pełnym sukcesem. Rosyanie, zostawiając 2.000 jeńców i dwa karabiny maszynowe, cofnęli się.

Dalej na południe nad Narwią wzięto szturmem silną fortyfikacyę przednich stanowisk Rożana. 560 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel próbował nad tą rzeką stawić silny opór. Jego rozpaczliwe kontrataki zebranemi ze stanowisk przyczółków mostowych: Rożan, Pułtusk i Modlin (Nowo Georgiewsk) wojskami, nie udały się. Rosyanie ponieśli ciężkie straty, 1.000 jeńców pozostało w naszem ręku.

Na stanowiskach Łomża—Grojec nieprzyjaciel tylko krótki czas zdołał się utrzymać. — Pod naciskiem wzmagającego się zewsząd naszego ataku Rosyanie poczęli porzucać swe fortyfikacye na zachód od Grojca i cofać się w kierunku wschodnim. Wojska nasze następują.

Południowo-wschodni teren wojny.

W pościgu wojska niemieckie generał pułkownika Woyrscha wczoraj osiągnęły wysunięte stanowisko przyczółka mostowego na południe od Dęblina (Iwangród). Natychmiastowy atak przyniósł im zajęcie linij nieprzyjacielskich koło Władysławowa. O stanowiska sąsiednie toczy się jeszcze walka.

Między górną Wisłą a Bugiem nieprzyjaciel ponownie stawił opór armii generała marszałka polnego Mackensena. Mimo zaciętego oporu wojska austro-węgierskie przełamały stanowiska nieprzyjacielskie koło Skrzyniec i Niedrzwicy Małej (na południowy zachód od Lublina), oddziały zaś niemieckie na południowy wschód od Piaskowa i na północny wschód od Krasnostawu. Atak postępuje.

Zachodni teren wojny.

We wschodniej części Argonów wojska nasze, celem poprawienia swego nowego stanowiska, wzięły szturmem jeszcze kilka rowów francuskich. 5 oficerów i 365 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto jeden karabin maszynowy.

W Wogezach w okolicy Münster stoczono gwałtowną walkę. Francuzi kilkakrotnie zaatakowali nasze stanowiska między Lingekopf (na północ od Münster) a Mühlbach. Ataki odparto. W poszczególnych miejscach nieprzyjaciel wtargnął do naszych stanowisk i musiano go w zaciętej walce zblizka stamtąd wypierać.. Na południowy zachód od Reichsackerkopf ma on jeszcze kawałek jednego z naszych okopów. Dniem i nocą stały, zaatakowany front i sąsiednie stanowiska aż do Idolshausen i Hildenfirst, pod gwałtownym ogniem nieprzyjaciela. — Wzięliśmy do niewoli 40 oficerów i około 120 żołnierzy, po największej części strzelców alpejskich.

Lotnik bojowy niemiecki zmusił aparat lotniczy francuski koło Bapaume do wylądowania. Nienaruszony aparat jest w naszem posiadaniu.

Kolmar obrzucili lotnicy nieprzyjacielscy bombami, z których 10 spadło na domy i ulice miasta. Jedna osoba cywilna zabita, 1 kobieta zraniona.

Naczelne kierownictwo armii.

Rozstrzygnięcie zapadnie na wschodnim terenie wojny.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

Wojenny krytyk »Daily Telegraphu« pisze: Los armii angielskiej we Flandryi i angielskiego narodu w domu jest jak najściślej związany z ogromną walką między morzem Baltyckiem a Czarnem. **Ostateczne rozstrzygnięcie, które albo jednej albo drugiej stronie przyniesie klęskę lub zwycięstwo, zapadnie prawdopodobnie na wschodnim terenie wojennym.**

Wojskowy współpracownik »Timesa« pisze: Nie mielibyśmy żadnej obawy co do wyniku walki w Polsce, gdyby zaopatrzenie Rosyan w amunicyę nie stanowiło tak wątpliwego czynnika. Ponieważ jednak Rosyanie, jak się pokazało, cierpią na brak amunicyi, **położenie ich jest bardzo niepewne. Wypadki najbliższych tygodni są pełne dramatycznego napięcia.**

Mobilizacya 19 letnich i wysłużonych pospolitaków w Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 22 lipca.

„Russkoje Słowo“ donosi z Warszawy:

W całej Polsce powołano do broni wysłużone pospolite ruszenie, czyli t. zw. ratników I. klasy.

Ziemstwa postawiły wniosek, żeby cały przemysł zorganizować wojskowo w celu wyrabiania amunicyi. W Rosyi panuje taki brak robotników, że musiano sprowadzić drogą na Charbin 300.000 chińskich kulisów, których się teraz wyczekuje.

Petersburg, 22 lipca.

Według doniesienia „Rjeczy“, **rada ministeryalna postanowiła, żeby urodzeni w r. 1896 popisowi, którzy mieli się stawiać dopiero w r. 1917, stawili się już w tym roku.**

„Rjecz“ w artykule wstępnym przemawia za tem, żeby nauczyciele szkół ludowych na wsi i inni ludzie, umiejący czytać, otrzymali od rządu popularne sprawozdanie o stanie rzeczy i szerzyli je między ludem rosyjskim, w którym jest 80 procent analfabetów. — W ten sposób wojna będzie się mogła stać rzeczywiście wojną ludową. Wśród ludu teraz szerzą się najdziksze pogłoski o stanie wojny.

Pismo eksc. Korytowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 22 lipca.

„Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące pismo eksc. dra Korytowskiego:

Jego cesarska i królewska apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 19 lipca b. r. uczynić zadość mojej prośbie i uwolnić mnie w łasce z urzędu c. k. namiestnika w Królestwie Galicyi.

Opuszczając stanowisko naczelnika tak mnie drogiego kraju, odczuwam potrzebę najserdeczniejszego pożegnania wszystkich panów urzędników podwładnych mi władz i urzędów i podziękowania im za ofiarną gotowość i pełne obywatelskiego poczucia spełnianie obowiązków w chwilach najcięższych i najdonioślejszych. Pragnę też zapewnić panów, że pomny poparcia, jakiego od was zawsze doznawałem, zachowam panów wszystkich w najżyczliwszej pamięci. Uznanie zaś tem większe żywić muszę dla panów, żeście w najtrudniejszych, zupełnie wyjątkowych warunkach, pozbawieni wielokrotnie całego dobytku, jednak pomni zaprzysiężonych obowiązków, ani na chwilę nie ustawali w najgorliwszej pracy dla dobra kraju i państwa. Niech Najwyższy dopomaga panom nadal w spełnianiu szczytnych i ciężkich obowiązków z korzyścią dla państwa, którego wysiłki wojenne tak wspaniałe dają wyniki i z pożytkiem dla ludności ukochanego kraju, która mimo utraty swych siedzib i mienia, mimo najboleśniejszych często strat w rodzinach, z pełną miłością ojczyzny gotowa zawsze do dalszych ofiar, jakich wojna wymaga.

Jeszcze raz dziękuję i żegnam panów najserdeczniej.

Biała, dnia 20 lipca 1915.

Pod. Korytowski.

Pod Lublin.

Kraków, 21 lipca.

Od jakiego tygodnia podjęta ofenzywa wojsk sprzymierzonych na całym froncie, począwszy od Kurlandyi, skończywszy na besarabskiej granicy, przybrała tak olbrzymie rozmiary, że mimowoli wyobraźnia przeskakuje już szereg trudów i olbrzymich wysiłków, pozostających do pokonania jeszcze, kreśląc wyprostowaną linię frontu, jaka się wytworzy, gdy wojska rosyjskie oprą się dopiero na linii Brześcia Litewskiego, oraz twierdz litewskich i wołyńskich.

Los Warszawy w tej chwili zdaje się już zadecydowany stanowczo. Pierścień, obejmujący ją od południowego zachodu, zachodu i północy, stopniowo zacieśniać się poczyna coraz bardziej i grozi zamknięciem. Krytycy wojskowi angielscy, przyjmując też, że Warszawa i linia twierdz nad Wisłą zostanie opróżniona przez armię rosyjską, twierdzą, że oddanie tej linii nie będzie miało żadnego rozstrzygającego znaczenia. Pozostanie bowiem armia, która się wycofa w porządku, by dalszy opór stawić na terenie, który łatwiejszy jest do obrony, pozostając bliżej naturalnych połączeń.

Istotnie Warszawa niesłychane ma znaczenie w tej wojnie, jako cel polityczny strategicznych posunięć. Posiadanie Warszawy, temsamem zaś całej linii fortyfikacyjnej nad Wisłą, zadecyduje o posiadaniu całego Królestwa Polskiego. Taki też był cel całej kampanii wojsk sprzymierzonych przeciw Rosyi, przyświecający układowi strategicznego planu kampanii i przebijający się w pierwszych już ruchach wojennych. Specyalnie zaś dla nas, Polaków, zdobycie Warszawy będzie realizacyą wieloletnich marzeń o połączeniu rozdartych niegdyś dzielnic Polski, dla których krew swoją szczodrze przelewało tyle narodowych pokoleń.

Niemniej wszakże jest faktem, że opróżnienie Warszawy i całej linii Wisły przez Rosyan zadecydowane zostało z tą chwilą, kiedy Rosyanie wyrzuceni zostali z Galicyi i kiedy wojska sprzymierzone odzyskały swoją naturalną podstawę operacyjną dla marszu na Królestwo Polskie. Po wypchnięciu z linii Dunajca, Sanu, Wereszycy, pozostawała Rosyanom jedyna linia oparcia o strategicznem znaczeniu, linia Gniłej Lipy. Skuteczne oparcie się skoncentrowanych po odwrocie wojsk na tej linii mogłoby stanowić o odzyskaniu Lwowa, a temsamem o utrzymaniu się we wschodniej Galicyi. Wojska rosyjskie zdolne były na linii Gniłej Lipy stawić opór zaledwie dni kilka. Wycofały się na linię Złotej Lipy, by staczać dalsze walki dla osłaniania odwrotu.

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

—o—

6 (Ciąg dalszy).

Cesarz kłamał. Kłamał z całem przeświadczeniem. Zatrzymał się na moment i szukał efektu swych słów. Nikt mu nie uwierzył Po co to głupie poprostu kłamstwo? — musiało mu przemknąć przez myśl.

Zaremba z wyrzutem spojrzał na Napoleona z poza pleców starszych rangą oficerów — Bonaparte nie powinien był nie mówić prawdy.

Cesarz, nie stropiony chybionym efektem, ciągnął dalej:

— A może czujecie się obowiązani wracać do kraju, gdyż król saski pozostał? Otóż co do króla saskiego, król saski nie był nigdy waszym królem, to był tylko król prowizoryczny. Kiedy pokój zawarty został w Tylży, nie mogłem dać Księstwa ani komukolwiek z Francuzów, ani komukolwiek z Polaków wskutek zawiści innych potęg; trzeba było je dać królowi saskiemu, ale on był tylko prowizorycznym królem. Przyznacie panowie, że to ja sam byłem waszym księciem. Król saski dał mi słowo honoru, że nigdy nie odstąpi Księstwa, przyrzekł mi to w dniu, w którym go teraz żegnałem, lecz gdyby nawet odstąpił, trzeba oczekiwać pokoju, stojąc przy mnie. Może być zmuszonym do tego, czy owego, przez okoliczności, nieborak król saski. To jest zacny człowiek, mój wyjątkowy przyjaciel, ale bez sił i środków. Któż co może wbrew swemu narodowi? Armia mu się zbuntowała, generałowie właśni go zdradzili, nic nie zdoła przeciw swemu narodowi. Zresztą Niemcy są wrogami Francyi. Niemcy nie cierpią i Francuzów i Polaków. Król saski jest zależny od nich. Co do mnie, zostawiłem mu wolność działania. Gdybym go był ze sobą zabrał, osadzonoby księcia Weimaru na tronie saskim. Daję wam zresztą słowo honoru, że król saski zaręczył mi honorem, iż nie odstąpi nigdy Księstwa. Tylko polska niestałość i lekkomyślność polska spowodowały zmianę waszego zdania.

Cesarz zatrzymał się. Powtarzał się, poprostu kołował. Sam to musiał czuć i spostrzegać. — W tej chwili, korzystając z pauzy, wyrwał się przed starszymi Krukowiecki:

— Jednak, najjaśniejszy panie, daliśmy dosyć dowodów, że jesteśmy wytrwali w sprawie, której bronimy.

Cesarz podjął łagodnie:

— Nie mam panom nic do wyrzucenia, jesteście dzielnymi ludźmi, ludźmi honoru, nie mam panom nic do wyrzucenia, ale to jest niestałość narodowa, polska lekkomyślność.

Cesarz znowu zatrzymał się. Artur Potocki ośmielił się zauważyć:

— Gdyby wasza cesarska mość powiedziała nam to była przed ośmiu dniami, my — —

Cesarz przerwał mu, ale również łagodnie:

— Nie przypuszczałem, że będę potrzebował. A potem czy wam się wydaje, że dwa, albo trzy tysiące Polaków znaczą co w mojem położeniu? Nie sądźcież tak. Miałem wiele innych rzeczy do myślenia. Rozumiecie mnie, panowie?

— Rozumiemy, najjaśniejszy panie — odparło paru generałów.

Cesarz zwrócił się do Dwernickiego:

— A pan?

— Rozumiem, najjaśniejszy panie — odpowiedział Dwernicki po służbie.

— A zatem, panowie Polacy, trzeba pozostać. Nie mówię wam tego, jako cesarz Francuzów, ale mówię do was jako człowiek Europy. Jeżeli powrócicie teraz do waszej ojczyzny, wasi współrodacy będą wam wyrzucali, że opuściliście sprawę, którejeście bronili. Nie mniemajcie, że wszystko jest stracone. Jesteście pewniejsi teraz odbudowania waszej ojczyzny, kiedy stoję na czele sześćdziesięciomilionowego narodu, niż kiedy byłem w 1809-tym na czele stu tysięcy ludzi. Można wam zarzucić, że wówczas było taką samą lekkomyślnością chwytać za broń, jak teraz opuszczać mnie. Zresztą zapomnijmy o wszystkiem, nie mówmy o przeszłości. Dam wam miasto we Francyi, gdzie się zorganizujecie, gdzie będziecie dobrze płatni i dobrze ekwipowani. Cóż to jest tak złego przepędzić zimę we Francyi? Pułki panów będą dokompletowane jeńcami, mamy jeszcze ludzi w szpitalach, w zakładach, znajdziemy ich więcej, a na przyszłą wiosnę rozpoczniemy na nowo.

Cesarz przestał i zażył tabaki. Szukał on wrażenia na twarzach oficerów. Szukał wrażenia teraz właśnie, kiedy rzekł o przyszłej wiośnie, znowu o wojnie. Polacy mogli być próbką wobec Francyi. Ale spostrzegł, że wyrazy ich twarzy są mniej posępne, że wzmianka o nowej znowu wojnie tym i owym oczy blaskiem zażegła. Począł więc dalej mówić, starannie nic dając poznać, dlaczego przestał.

— Bardzo to być może, że będę zniewolony opuścić Księstwo, nie mówię wam, że nie. Jestem cesarzem Francyi, mój pierwszy obowiązek jest względem Francyi. Ale jeżeli je opuszczę, będą punkta w traktacie pokojowym, które was obejmą, gdzie zabezpieczy się wasze majątki i wasze osoby. Powrócicie, jak ludzie honoru, a nie jak więźniowie. Czy jest kto na świecie, ktoby chciał być pozbawionym wolności?

Nie traćcie nadziei, panowie Polacy. Jedno odniesione zwycięstwo może mnie zaprowadzić nad Elbę, drugie nad Odrę. To wiecie, że nie kosztuje mnie to wiele wygrać bitwę. A bitwa pod Lipskiem? Ale ja ją wygrałem. Czy zostaliście zwyciężeni? Czy ustąpiliście pozycye nieprzyjacielowi?... Szesnastego wystrzelano ośmdziesiąt tysięcy ładunków armatnich, ośmnastego dziewięćdziesiąt tysięcy, nie miałem więcej amunicyi, a nadto ta szelma bawarska wypowiedziała mi wojnę. Muszę się cofnąć. Król wirtemberski postąpił ze mną lojalnie, przysłał mi oświadczyć, że został zmuszony okolicznościami wojnę mi wypowiedzieć. Ale cóż to jest taki błazen Wrede i wszyscy ci książęta niemieccy? Jak w bajce o lwie i ośle. A dziewiętnastego rozkazuję pułkownikowi wysadzić most, gdy cała armia przejdzie, a ten go wysadza, gdy znaczna część armii była jeszcze z drugiej strony mostu. To są rzeczy, na które nie mam lekarstwa. Muszę się cofnąć. A potem trzeba odpocząć. Francuzi są zbyt zmęczeni wojną. Oto jak wyglądają.

Tu cesarz wskazał wlokących się powoli maruderów.

(C. d. n.)

Naturalnie, na terytoryum galicyjskiego Podola można po wypchnięciu i z tej linii przygotować kilka jeszcze linij obronnych. Pozwalają na to równoległe biegi rzek, przerzynające z północy na południe płaskowyż podolski. Jednakże charakter walk tych w sosunku do bitwy nad Gniłą Lipą jest zupełnie różny. Są to zwyczajne walki pościgowe, schodzące do zgoła podrzędnego znaczenia, nie zaś bitwa o rozstrzygającym charakterze.

Od początku lipca punkt ciężkości wypadków wojennych z terytoryum Galicyi przesunął się na terytoryum Królestwa Polskiego. Walki we wschodniej Galicyi usunęły się niejako na pole bocznego widzenia. Dlatego wiadomości o wypadkach na tym terenie są skąpe. Nie należy rozumieć tego, jakoby opór, przez Rosyan tu obecnie stawiany, szczególnie był silny. Przeciwnie, nie zależy na tem, by na tym odcinku frontu szczególnie silnie na nieprzyjaciela napierać. Byłoby to rozpraszaniem sił, które skupić trzeba dla decydującego uderzenia gdzieindziej. To też tempo pochodu na terytoryum Galicyi wschodniej zwolniało. W ostatnich dniach czytaliśmy tylko, że na wschód od Niżniowa na północnym brzegu Dniestru przyszło do starć między wojskami sprzymierzonemi, a Rosyanami. Na lewym brzegu Dniestru na tem miejscu armie sprzymierzone potrafiły się utrzymać. — Znaczy to, że i linia Złotej Lipy została zagrożona z flanki, że zapewne niedługo będą ją musieli Rosyanie opuścić.

Donoszono też o zaciętych atakach rosyjskich ponownie w dół od Zaleszczyk, gdzie Rosyanie do szturmu szli w siedmio, czy ośmiokrotnych rzędach i zostali odparci. Widzimy tedy, że lewej swej flanki usiłują tutaj Rosyanie bronić zaciecie. Tak, jak armii Pflanzera-Baltina przy wycieczkach na terytoryum Besarabii chodziło o to, by oprzeć front austro-węgierski bezpośrednio o rumuńską granicę dla wyrównania frontu, tak i Rosyanom musi zależeć na tem, by utrzymać oparcie lewej swej flanki o granicę rumuńską. W przeciwnym razie front ich zawisłby gdzieś w przestrzeni i musiałby być narażony na ciągłe zwijanie pod grozą oskrzydlenia. Na resztkach terytoryum Galicyi wschodniej Rosyanie więc bronić się jeszcze muszą. Jest wszelako wielce prawdopodobne, że przez nacisk na innych odcinkach frontu linia tutaj automatycznie zwijać się zacznie, by się oprzeć wreszcie o granicę rumuńską i wyciągnąć wzdłuż Zbrucza, czy nawet Smotrycza. —

Zdaje się, że forsowanie linii Bugu na razie również nie leży zbytnio w interesie ofenzywy wojsk sprzymierzonych. Bug był granicą naturalną, na razie, dopóki interes główny akcyi wojennej jest gdzieindziej, przedzielającą przeciwników i stanowiącą tymczasowo naturalny kres zapędów na wschód. Zdobyciu w okolicy Sokala w kilku punktach przejścia przez rzekę, nie wiadomo, czy przypisywać należy rozleglejsze znaczenie.

Brak danych na razie dla ocenienia, czy siły, jakie tutaj na prawym brzegu Bugu się znalazły są tak znaczne, że potrafią rozszerzyć szczerbę, wybitą w nieprzyjacielskim froncie i zmusić tym sposobem przeciwnika do wycofania się z nad Bugu. Być może, że na razie chodzi tylko o zapewnienie sobie i utrzymanie w swem ręku przejścia przez rzekę, jako podstawy, umożliwiającej podjęcie w przyszłości operacyj w tym kierunku. Mogłaby to być także dywersya, przez zagrożenie rosyjskiego frontu nadbużańskiego, ubezpieczająca flankę armii Mackensena, operującej przeciw Lublinowi.

Niezaprzeczenie tu obecnie rozgrywają się najważniejsze wypadki. Lublin jest punktem węzłowym kolei i dróg, stanowi tedy klucz do Dęblina z jednej, do Brześcia Litewskiego z drugiej strony. Wzięcie przez wojska austro-węgierskie Radomia, zdobycie szturmem Kostrzynia, na południowy wschód od Nowego Miasta, niedaleko rzeki Pilicy, wzięcie przez wojska generała pułkownika Woyrscha przednich, następnie i głównych stanowisk rosyjskich koło Ciepielowa nad Iłżanką, zachwianie linią nieprzyjacielską koło Kazanowa i Baranowa nad Iłżanką, wszystko to świadczy, że otaczanie Dęblina od południa i zachodu odbywa się celowo i systematycznie. Wojska sprzymierzone po lewym brzegu Wisły podsuwają się pod Dęblin, następując na pięty cofającym się zwolna Rosyanom.

Zrozumiałe jest tedy, że drogi na Lublin Rosyanie bronili tak rozpaczliwie i z takim wkładem nowo wprowadzonych sił. Jeśli Lublin zostanie zdobyty, trzeba będzie zastanowić się poważnie nad zagadnieniem czy dać się zamknąć w linii fortyfikacyj nadwiślańskich, czy opróżnić je, by ocalić armie. To jest dylemat, który inaczej rozwiązać się nie da: albo terytoryum, albo armia. Przeczuwając to, Rosyanie tak zacięty stawili opór pod Kraśnikiem. Była to bitwa długotrwała, toczona chwilami ze zmiennem szczęściem, która jednak ostatecznie doprowadziła do stanowczego zwycięstwa armij sprzymierzonych. Zajęcie Krasnostawu nad Wieprzem zapewniło posiadanie ważnego punktu węzłowego. Stąd rozchodzą się drogi na Lublin z jednej, na Chełm z drugiej strony. Sukcesy w okolicy Grabowca i wymuszenie przejścia przez Wolicę, zrzucenie Rosyan ze wzgórzy między Piłaszkowicami, a Krasnostawem po lewym brzegu Wieprza, wszystko to wskazuje, że ofenzywa na całym froncie podsuwa się pod Lublin i że tu w dniach najbliższych rozegra się nowa wielka bitwa.

Nie trzeba zapominać wszakże, że jest to tylko połowa roztrzygających walk w tej chwili. Druga ich połowa toczy się jednocześnie na północy. *T. D.*

Rząd niemiecki w pół oficyalnem oświadczeniu wyprosił sobie zbyt natrętne omawianie „celów wojny", przyrzekając, że we właściwym czasie sam wezwie opinię publiczną do zabrania głosu. Mimo to po nowej seryi zwycięstw w ostatnim czasie dyskusya o „celach wojny" zawrzała na nowo.

W rozumnym artykule w „Vossische Ztg." znany poseł niemiecki Günther ostro krytykuje takie — jak powiada — rozporządzanie skórą na niedźwiedziu, który jeszcze nie został zabity; nazywa to również sportem lub „eskontowaniem" przyszłego wyniku. Dzieli on dyskutujących na dwa obozy. Jeden, to soc. demokraci, którzy w kwestyi tzw. „celów wojny" stanęli na stanowisku konserwatywnem i wydali znany manifest, wzywający rząd do ujęcia w swe ręce inicyatywy pokojowej. Do tego obozu należą także pacyfiści, którzy „zachowują się tak, jakby dla miłego pokoju chcieli nieprzyjacielowi jeszcze coś oddać, gdyby łaskawie pozwolił z sobą rozmawiać." Do drugiego obozu radykalnego pod względem celów wojny, należą koła konserwatywne, które „rozdzielają świat z nonszalancyą, mogącą ubawić, gdyby nie była niebezpieczną." — Niektórzy z nich chcieliby nawet przywrócić państwo papieskie. Kilku arystokratów napada w niedający się skwalifikować sposób na kanclerza państwa za to, iż rzekomo nie dość ostro bronił interesów Niemiec wobec neutralnej zagranicy (Ameryki). „Süddeutsche Konservative Correspondenz" określa już nawet „wewnętrzne cele wojny" i zapowiada zupełne zniszczenie, a przynajmniej wyrzucenie poza nawias wszystkich socyalistów, a nawet liberałów, którzy będą musieli zrzec się swych starych przesądów. O reformie pruskiego prawa wyborczego, zdaniem tego pisma, nie może już być mowy; ba, Prusy mogłyby nawet rzec teraz gromkie słowo, któreby położyło koniec demokratycznym wykroczeniom południowo niemieckich państw związkowych. Jednem słowem stwierdza Günther: zamęt we wszystkich kątach!

Günther napomina dalej słusznie: „Przedewszystkiem pamiętajmy, że jesteśmy jeszcze oddaleni od wstępnych warunków, które muszą być dopełnione, żeby wogóle można było mówić o jakichś „celach wojny". Nasze doskonałe wojska odniosły pokaźną liczbę zwycięstw; na wszystkich terenach przypadły nam w udziale ogromne sukcesy; nadzieje, z któremi nieprzyjaciel szedł w wojnę, z każdym tygodniem redukują się do coraz skromniejszej miary. A jednak tylko to jedno wiemy napewne: Nie możemy już być zwyciężeni, pokonani, niech przyjdzie, co chce! Przed nami są olbrzymie zadania. Słowa Hindenburga, że zwycięzcą będzie ten, kto ma najlepsze nerwy, sprawdzą się w końcu i Niemcy z zupełną otuchą spoglądają w przyszłość. — Ale zwycięstwa, któreby umożliwiało ocenić ostateczny rezultat, nie odnieśliśmy jeszcze! — Jakkolwiek niewątpliwem jest, że państwa sprzymierzone przeciw nam mają wszelkie powody do żałowania zbrodni popełnionej przed rokiem, jakkolwiek pewnem jest, że teraz chętnieby one cofnęły to, czego się cofnąć już nie da — to jednak z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że jest w nich jeszcze nagromadzona siła żywotna, której złamanie będzie nas kosztowało jeszcze wiele pracy i krwi. — Francya zaiste nie walczy już z zachcianek rewanżu, tylko z odwagą rozpaczy, ponieważ wie co ją czeka; Anglia stara się wszelkimi środkami ratować resztki swojej potęgi uniwersalnej, której ciężkie wstrząśnienie w suchych słowach przyznał lord Haldane, nasz były przyjaciel; Rosya chyba nie jest skłonną zaprzestać wojny, do której może jeszcze wyprowadzić kilka milionów ludzi i półludzi; wreszcie Włochy znajdują się jeszcze w tym stanie rozmarzenia, w który się dały wprawić kilku podżegaczom i ich Tyrteuszowi, D'Annunziowi. Na poznanie prawdziwego stanu rzeczy u tych wszystkich czterech państw liczyć jeszcze nie można, a póki to nie nastąpiło, niema żadnego istotnego „celu wojny".

Günther przypomina z własnego doświadczenia czasy, kiedy w roku 1871 w rowach strzeleckich pod Paryżem żołnierze niemieccy mieli tylko jeden „cel wojny" przed oczyma: żeby wreszcie padła nieprzyjacielska stolica! Z Niemiec wprawdzie dochodziły ich również dźwięki muzyki przyszłości, rozlubowanej w horoskopach politycznych, ale to ich tylko gniewało.. Tak samo i teraz jedynym celem wojny powinno być dla Niemiec, zachować zgodę i wszelkiemi siłami popierać walczące wojska, czyli — przetrwać.

Przetrwać — durchhalten — to hasło krąży teraz po Niemczech z siłą hipnozy, a filologowie wykazali nawet, że pierwszym, który użył tego słowa „durchhalten" był arcyniemiec: Goethe. Artykuł Günthera jest ilustracyą tego hasła. Takich wstrzemięźliwych ludzi jest w Niemczech dość, co jest dowodem, że zwycięstwa nie zawróciły im w głowie. — Natomiast możnaby powiedzieć, że czwórporozumieniu klęski zawróciły w głowie, gdyż raz wraz padają tam z ust różnych polityków nieokiełznane groźby i przepowiednie. Dość porównać choćby pokojową enuncyacyę niemieckiej partyi socyalistycznej, za którą skonfiskowano „Vorwärts", z świeżo w Paryżu zapadłemi uchwałami kongresu socyalistów francuskich, którzy żądają nietylko opróżnienia północnej Francyi i Belgii, lecz także po dawnemu Alzacyi i Lotaryngii.

Nota, która jest oskarżeniem.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki ma podobno zwyczaj komponować swoje noty, jak Beethoven swoje symfonie: wychodzi na kilka godzin na samotny spacer i wróciwszy z gotowym konceptem w głowie, siada i pisze. Tak powstały jego sławne noty do Niemiec w sprawie „Lusitanii". Odpowiedź Niemiec, przez prasę czwórporozumienia zrazu okrzyczana jako wyraz upokorzenia, potem, jako objaw cynizmu, nieco wyprowadziła prezydenta z równowagi, skoro — jak donoszą ostatnie wiadomości — nie zamierza on się już więcej wdawać w spór co do uprawnienia łodzi podwodnych, nie porzucając jednak swego stanowiska, poprosi tylko, żeby się takie wypadki jak z „Lusitanią" nie powtarzały, bo wtedy będzie naprawdę źle.

Obecnie ma prezydent nowy orzech do zgryzienia: notę austro-węgierską. Austrya wystąpiła — według określenia jednego z pism — jak świetny sekundant. Wilson z oskarżyciela, niespodzianie stał się oskarżonym. Biuro Reutera, wyprzedzając wrażenie, jakie nota wywrze w Ameryce, nazwało ją wprawdzie „zabawnym bluffem", ale głosy, jakie teraz nadchodzą z Ameryki, świadczą, że uważają tam notę za umiarkowaną i rzeczową. — Agencya Havasa znów usiłowała poddać Ameryce, że może ona notę Austro-Węgier pominąć milczeniem, gdyż ona nie protestuje, tylko „zwraca uwagę". — Niewygodnym jednak dla czwórporozumienia jest moment, że ta nota schodzi się właśnie z gorącą agitacyą Bryana za zakazem wywozu broni, agitacyą, która widocznie już wydaje owoce, skoro według ostatnich doniesień z Nowego Jorku mała większość kongresu żąda już stanowczo wydania ustawy o takim zakazie, kongres zaś ma się zebrać w sierpniu.

„Temps" upatruje w nocie austro-węgierskiej manewr, mający przesunąć dyskusyę ze sprawy łodzi podwodnych na sprawę dostaw amunicyi. — Widząc, że wojna tych łodzi nie zastraszyła Anglia, chciałaby „chytra" Austrya przywrócić równowagę na morzu przez zastraszenie Ameryki.

Że nota przesuwa punkt ciężkości w dyskusyi, to pewna. Należało się to oddawna, lecz nie mogły tego zrobić Niemcy uwikłane w sprawę „Lusitanii", tylko ich sojusznik. Notę zredagował nielada gracz dyplomatyczny. Obliczona jest jakby na psychologię Wilsona i godzi w jego najsłabszą stronę, gdyż mówi o — zasadach. Tak długo prezydent wytykał Niemcom wojnę podmorską, aż jemu wytknięto — dostawy amunicyi i nieznacznie wskazano mu na punkt, gdzie uparte doktrynerstwo przechodzi w obłudę. Nota odznacza się nietylko doskonałą dyalektyką, lecz także rzadką w tego rodzaju aktach lojalnością i szczerością. — Jest to jednak lojalność obezwładniająca. Sama ona przytacza za przeciwnika wszystkie argumenty, jakieby mógł naprowadzić na swą korzyść i nicuje je pod względem etycznym. Nota na ogół przyznaje bowiem, że z literą prawa międzynarodowego Stany Zjednoczone są w porządku, zabijają jednak ducha tego prawa. Dla prawniczej duszy prezydenta jest to cios dotkliwy.

Treść noty podało dość obszernie biuro korespondencyjne. Wystarczy zwrócić uwagę na jej tok logiczny. Nota czyni najprzód dystynkcyę między „ścisłą neutralnością", której Ameryka dochowała, a „ściśle parytetycznem (t. j. równomiernem) traktowaniem obu stron" — w czem Ameryka wciąż chybia. Co prawda Ameryka może powołać się na art. VII piątej względnie trzynastej konwencyi haskiej. Artykuł ten, w nocie nie zacytowany, opiewa: „Państwo neutralne nie ma obowiązku przeszkadzać przewozowi lub wywozowi broni i amunicyi na rachunek jednej lub drugiej strony wojującej". — Dobrze. To jest litera. Ale nota zwraca uwagę, że

1) już sam fakt, że te same konwencye o neutralności zakazują dostarczania stronom wojującym okrętów świadczy, że zamiarem prawodawcy nie było wcale identyfikować neutralności z absolutną biernością;

2) we wstępie do 15 konwencyi powiedziane jest wyraźnie, że w wypadkach nieprzewidzianych miarodajnemi mają być ogólne zasady prawa międzynarodowego. Wszystkie zaś powagi tego prawa mówią, że bierność neutralnego państwa wobec handlu kontrabandą ma ustać z chwilą, gdy ten handel przekracza pewne rozmiary. To zaś właśnie stało się w Stanach Zjednoczonych, gdzie ów handel wywołał szalony wzrost przemysłu amunicyjnego. — Wspomniany art. 7 może mieć na celu jedynie zapobieżenie stratom tego przemysłu, póki on pozostaje w rozmiarach takich, w jakich był przed wojną. Inna rzecz jednak, gdy państwo neutralne pozwala n. p. na przemianę fabryk maszyn do pisania lub do szycia na fabryki broni. Zachodzi wtedy nowy stan prawny, który znakomity znawca prawa międzynarodowego, członek haskiego sądu rozjemczego prof. Lammasch, podciąga pod art. 6 tejże konwencyi opiewający: „Państwo neutralne nie może któremukolwiek z państw wojujących z jakiegokolwiek powodu ani bezpośrednio ani pośrednio oddawać okrętów wojennych, amunicyi lub innego materyału wojennego". W danym tedy wypadku państwo pośrednio przez niekrępowanie rozkwitu śmiercionośnego przemysłu, staje się niejako wspólnikiem kontrabandy.

Stawiając propozycyę wydania stosownej ustawy, nota zwraca się niejako do całego narodu amerykańskiego. Co prawda i tu nasuwa się Ameryce pewien wybieg. W zasadzie państwo neutralne nie powinno podczas wojny zmieniać swych ustaw, tyczących się traktowania stron wojujących. Wybieg ten na pozór paraliżowałaby inna zasada z XIII konwencyi haskiej, opiewająca, że jednak takie ustawy można zmieniać w wypadkach „où l'experience acquise en démontrerait la nécessité pour la sauvegarde de ses droits" (gdzie nabyte podczas wojny doświadczenie okaże konieczność takiej ustawy dla ratowania swych praw). — Otóż na to Ameryka może powiedzieć: my już sami wiemy, których praw naszych mamy pilnować. — Zwłaszcza fabrykanci amunicyi nie przyznają, żeby własne interesy Ameryki wymagały zakazu wywozu broni. Dlatego nota zwraca uwagę, że zarówno Austro-Węgry, jak Niemcy są odcięte od wszelkiego obrotu handlowego z Ameryką — czyż to nie szkodzi interesom Ameryki? Wszak teraz amerykańscy producenci bawełny takie podnieśli skargi z powodu odcięcia zbytu do Niemiec, że Anglia ofiarowała się kupić ich wszystką bawełnę.

Może więc Ameryka znaleźć prawne podstawy do wydania zakazu — gdy zechce. — Na brak dobrej woli oczywiście niema lekarstwa. Nota niszczy w końcu ostatnią rezerwę prezydenta: Chcemy eksportować i dla państw centralnych broń, żywność, bawełnę, bardzo chcemy — ale flota angielska nam nie pozwala. — Na to daje nota radykalną radę: Zakażcie także wywozu środków żywności i surowca dla państw czwórporozumienia, a postawicie na swojem.

Dobrze powiedział Shaw, że pojęcie neutralności zupełnie się skompromitowało w tej wojnie. Ameryka ma w tem lwi udział. Pokazała ona, że neutralność można łamać zarówno zaniechaniem czynu, jak czynem. Nota austro-węgierska demaskuje to dokładnie. Podyktowana ona zresztą była nietylko chęcią sekundowania sojusznikowi, lecz własnym interesem. Od dłuższego czasu oficerowie austro-węgierscy z frontu rosyjskiego opowiadają, że pociski, jakie ich trafiają z armat rosyjskich, są wyłącznie fabrykatem amerykańskim lub japońskim. Niedawno zaś pan Shaupnessy, prezydent kolei Canadian Pacific, jako pełnomocnik rządu rosyjskiego założył linię okrętową do Władywostoku, aby do Rosyi dowozić regularnie transporty broni, finansowane przez Morgana. Ameryka zasila także Włochy. Nota austro-węgierska interesuje tedy i nas bezpośrednio, gdyż idzie w niej o krew i ciało także naszych polskich żołnierzy i legionistów.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

Telegram N. K. N. do brygadyera Piłsudskiego. Wiedeńskie biuro prasowe N. K. N. donosi: N. K. N. wysłał do brygadyera Piłsudskiego następujący telegram:

Wiedeń, 19 lipca.

Z okazyi Najwyższego uznania, wyrażonego przez Jego Cesarską Mość Arcyksięcia Fryderyka Legionom i ich dowódcy za bohaterstwo, okazane w momentach najkrytyczniejszych w ciągu uporczywych bojów od 18—25 maja i podczas dzielnego wzięcia szturmem przyczółka mostowego pod Józefowem dnia 2 lipca, Naczelny Komitet w poczuciu dumy radosnej składa bohaterskim legionistom i ich znakomitemu dowódcy gratulacye i wyrazy nieograniczonej czci i podziwu.

Oby gwiazda zwycięska Legionów, walczących o urzeczywistnienie ideałów naszych, nigdy nie zbladła, a sława przodków przyświecała im aż do zwycięstwa ostatecznego.

»Kolumna Legionów«. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie prezydyum miasta, na którem, między innemi bieżącemi sprawami, załatwiono także sprawę »kolumny Legionów«. Jako miejsce, na którem ma stanąć kolumna, oznaczono ostatecznie Rynek główny, a punkt Rynku, na którym stanie, obierze N. K. N. w porozumieniu z budownictwem miejskiem. Koszta budowy i postawienia kolumny, wraz z pawilonikiem w wysokości 3.600 kor., pokryje, zgodnie z propozycyą N. K. N., gmina z funduszu, uchwalonego już przez m. Kraków na Legiony jeszcze w sierpniu r. 1914.

Dalsze losy »kolumny Legionów«, prawdopodobnie bowiem nie zostanie ona na stałe na Rynku, nie są jeszcze przesądzone. Istnieje projekt, który prawdopodobnie zostanie urzeczywistniony, przeniesienia kolumny po ukończeniu restauracyi zamku na Wawel, gdzie zostanie użyta jako motyw zdobniczy w jednej ze sal pałacu.

Jako »pendant« do kolumny zaprojektowano również »tarcze Legionów« do wbijania gwoździ. Wysyłane są te tarcze do poszczególnych miast prowincyi galicyjskiej, jak również okupowanej części Królestwa, które tego zażądają. Przy krakowskiej ekspozyturze są te tarcze w odpowiednich barwach projektowane i wykonywane. Tarcze te, po zapełnieniu ich gwoździami, również mają być przeniesione na Wawel i użyte jako ozdoba jednej ze sal.

Nowe powołanie pospolitaków. Wczoraj na murach miasta rozlepiono obwieszczenie powołania obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, urodzonych w latach od 1865 do 1872 włącznie, oraz w roku 1873 i 1874. Obowiązani do stawki są zarówno ci, którzy służyli, jak ci, którzy jeszcze nie służyli. Wyjątek, oprócz zwykłych kategoryj (lekarze, duchowni i t. d., oraz widoczne kaleki i upośledzeni umysłowo) stanowią wysłużeni żołnierze, urodzeni w r. 1872, ważnie zwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu.

Komisye asenterunkowe urzędować będą w czasie od 29 lipca do 30 września 1915. Termina dla stawienia się przed komisyami w poszczególnych miastach zostaną później ogłoszone. poczem ci, którzy zostaną uznani za zdolnych do noszenia broni, muszą stanąć do szeregów w przeciągu 48 godzin. Kara za niestawienie się do tego poboru wymierzona będzie podług ustawy z dnia 28 czerwca 1890 r. dz. u. p. nr. 137, mówiącej o karach za nieposłuszeństwo w wykonywaniu rozkazów władz wojskowych lub uwiedzenie do tego.

Z Tow. Sztuk pięknych. Nadzwyczajne walne zgromadzenie zwyczajnych członków Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się dnia 25 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń dyrekcyi, w domu Towarzystwa przy placu Szczepańskim l. 4.

Festyn ogrodowy w parku Jordana na dochód sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad legionistami odbędzie się pod protektoratem p. prezydentowej Leowej w niedzielę dnia 25 b. m. W razie niepogody odbędzie się w sali Sokoła. Wstępne dla dorosłych 40 hal.. dla dzieci niżej lat 14 i studentów 10 hal. Dla legionistów wstęp wolny.

Odczyt dra Klęska. Sekcya szpitalna Ligi kobiet w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 28 b. m. odbędzie się w sali Uniwersytetu Jagellońskiego odczyt dra Klęska o oburęcznem wychowaniu człowieka. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele sekcyi szpitalnej.

Z teatru ludowego. Próby z »Kopciuszka« są w pełnym toku. Tańce prowadzi Nina Dolli, pierwszorzędna tancerka, ciesząca się wielką sympatyą. Nina Dolli odtańczy czarujący »Walc Lannera«, taniec fantastyczny, w zesople zaś taniec gnomów, taniec kwiatów i polonez królewski.

Dziś po raz trzeci o godz. 7½ wieczorem »Wesele landszturmisty«, wodewil pełen humoru, z występem J. Solnickiego w roli Czelachowskiego.

Szkoła bezpłatna dramatyczna. W wypełnieniu programu, zakreślonego wobec komisyi teatralnej, dyrekcya teatru ludowego otwiera przy swojej scenie bezpłatną szkołę dramatyczną. Kurs będzie obejmował wszystkie wykłady, wchodzące w zakres nauki dramatycznej, nadto kurs bezpłatny śpiewu i ruchów tanecznych. Zapisy przyjmuje kancelarya teatralna do dnia 10 sierpnia codziennie między 6 a 7 wieczorem. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 12 sierpnia. Przyjęte będą do szkoły po egzaminie tylko osoby, mające warunki odpowiednie do pracy aktorskiej. Nauka rozpocznie się dnia 15 sierpnia 1915 r.

Proces o obrazę czci. Pod tym tytułem zamieściliśmy w Nr. 360 naszego pisma sprawozdanie z procesu przeciw p. Jakóbowi Hermanowi Siódmakowi, absolwentowi prawa z Tarnowa, o obrazę czci. W sprawie tej proszą nas o zaznaczenie, że wyrok, zasądzający p. Siódmaka, obecnie służącego przy wojsku, zapadł zaocznie i że założono przeciw niemu właściwe środki prawne.

Wstrzymanie śledztwa przeciwko dr Tertilowi. Z wiarygodnej strony dowiadujemy się, że śledztwo, wytoczone na podstawie anonimowych oskarżeń przeciw dr Tadeuszowi Tertilowi z Tarnowa, zostało wstrzymane.

Równocześnie zastanowiono śledztwo przeciwko notaryuszowi Braunowi, oraz pp. Heroldowi i Sypkowi, urzędnikom magistratu, oskarżonym wraz z drem Tertilem.

Wiadomość powyższa niechybnie wywoła żywą radość w szerokich sferach obywatelskich w Tarnowie i przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Krynica Zdrój, 20 lipca 1915. (Otwarcie sezonu. — Zniżenie taksy zdrojowej i kąpielowej. — Pociągi sezonowe.) Zgodnie z zapowiedzią poprzedniej korespondencyi, otwarcie sezonu kąpielowego nastąpiło dziś uroczystem nabożeństwem w rz.-kat. kościele w obecności reprezentantów władz i urzędów miejscowych, oraz licznie zebranej publiczności.

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono zniżyć taksę zdrojową do połowy, a że c. k. rząd jako właściciel zdrojowiska ustanowił również niższe ceny kąpieli, odpowiadające cenom pierwszego sezonu, przeto pobyt w zdrojowisku i kuracye będą znacznie tańsze.

Z dniem dzisiejszym zaprowadzone zostały do Krynicy pociągi sezonowe z wygodnem połączeniem z siecią kolei państwowych.

Dotąd zgłosiło pobyt 210 osób. X.

Koło Ligi kobiet N. K. N. w Białej. Istniejący tutaj od początku grudnia 1914 »Komitet pań Polek«, współpracujący z Komisaryatem wojskowym Legionów, przekształcił się po zjeździe Lig kobiecych w Krakowie 19 czerwca b. r. w Koło Ligi kobiet N. K. N., uznając potrzebę zupełnie ścisłego i jednolitego działania z Naczelnym Komitetem narodowym w duchu idei Legionów. Komitet był zrzeszeniem przeważnie Polek-uchodźczyń, obecnie ma oprzeć się na Polkach miejscowych, gdyż uchodźcy wracają powoli do opuszczonych swych domów. Stąd też walne zebranie 5 lipca b. r. wybrało nowy wydział z osób miejscowych, by legionowa praca kobiet w Białej mogła nietylko bez przerwy dalej istnieć, ale i tu na miejscu się utrwalić. W skład wydziału weszły jako przewodnicząca p. Marya Fedorowiczowa, zastępczyni p. Adela Domanusowa, sekretarka p. Marya Matłakowa, zastępczyni p. Jadwiga Zembatówna, skarbniczka p. Jadwiga Jurasińska, zastępczyni p. Wanda Jahlówna, Zofia Seidlowa, Walerya Antoszowa, Weronika Tułaczkowa, Augusta Katzowa i Marya Wymiatałkowa.

Delegacya angielska dla Polski. Z Kijowa donoszą do gazet rosyjskich, że w tych dniach przybyła tam delegacya angielska dla niesienia pomocy ludności polskiej, dotkniętej wojną. — Delegacya rozporządza znacznemi funduszami i organizuje głównie tanie kuchnie dla zubożałej ludności. — Wobec ewakuacyi Lwowa i wielkiej części Galicyi przybyło z tamtych stron bardzo wielu mieszkańców do obwodu kijowskiego i na Wołyń. Humanitarna działalność tego komitetu zamierza objąć w opiekę także tę ludność napływową.

Z niewoli rosyjskiej. P. Jakób Vacek, inżynier z Drohobycza, nadesłał znajomym swym w Krakowie wiadomość, iż znajduje się w niewoli rosyjskiej, w mieście Perowsk, gub. Turkiestan. Do niewoli dostał się po kapitulacyi Przemyśla.

Z Królestwa.

Na rocznicę wkroczenia Piłsudskiego do Królestwa. Chcąc uczcić rocznicę powstania legionów, dzień 6 sierpnia, Liga kobiet w Dąbrowie Górniczej postanowiła przesłać naszym żołnierzom drobne upominki. W tym celu zwróciła się do ludzi dobrej woli, szczególniej do kupców, z gorącą prośbą o składanie darów bądź w naturze (słodyczy, papierosów, mat. piśm., drobnych przedmiotów galanteryjnych, bielizny i t. p.), bądź w gotówce.

Kurs nauczycielski w Dąbrowie Górniczej. — Z Dąbrowy Górniczej donoszą, że kurs nauczycielski, który się tam obecnie odbywa i na który uczęszcza około 250 nauczycielek i nauczycieli, zaczął drugi tydzień pięknej pracy. Jednym z głównych celów kursu jest — jak wiadomo — uzupełnić wykształcenie naszego nauczycielstwa w zakresie przedmiotów ojczystych. Liczba słuchaczy świadczy, jak bardzo nauczycielstwo w Dąbrowie i okolicach tę potrzebę odczuwało.

Szkolnictwo w gubernii piotrkowskiej. Z Piotrkowa donoszą: W ziemi piotrkowskiej istniały od dawna w gminach, zamieszkanych przez kolonistów niemieckich wyznania ewangelickiego, utrakwistyczne niemiecko-rosyjskie szkoły ludowe, utrzymywane kosztem gminnym. — Szkoły te, w liczbie 15, objął obecnie austryacki zarząd wojskowy i usunął z planu nauk język ros., zastępując go językiem polskim, co zostało przyjęte przez tamtejszy ogół z żywem uznaniem.

Komendantem okręgu piotrkowskiego jest podpułkownik p. Turnau, kierującym komisarzem cywilnym starosta p. Heller.

Z Radomia. »Gazeta Radomska« pisze: Od kilku dni napływają do Radomia coraz liczniej rodziny ziemiańskie, zamieszkałe w okolicy, nawet dalszej, jako też ludność, opuszczająca z polecenia władz rosyjskich wioski. Drożyzna wzrasta. — W celu zabezpieczenia od rekwizycyi nieprzyjacielskiej, w razie wejścia Niemców do Radomia, władze dokonały opisu wszystkiego, co uznano za zagrożone, a więc dzwonów kościelnych, części mosiężnych i miedzianych we fabrykach i warsztatach, całego zapasu sukna i towarów białych w mieście, środków opatrunkowych, gotowej bielizny, przedmiotów przydatnych do uzbrojenia w składach broni; ostatnio rozeszła się pogłoska o rozporządzeniu wywiezienia z kraju archiwum hipotecznego. Wszystkie wymienione rzeczy mają być wywiezione do Rosyi i zwrócone właścicielom po opuszczeniu kraju przez nieprzyjaciela. Po mieście krążą tysiączne plotki i opowieści, podawane lotem błyskawicy z ust do ust, które denerwują niesłychanie mieszkańców, już i tak tem, co ich spotyka, dostatecznie udręczonych.

Nowe gimnazyum prywatne w Warszawie. Ordynat Maurycy hr. Zamoyski otrzymał pozwolenie na otwarcie gimnazyum męskiego, które korzystać będzie z tych samych praw, jak inne prywatne szkoły polskie. Szkoła ta mieścić się będzie w lokalu szkoły ś. p. gen. Chrzanowskiego (Smolna 30), prowadzona zaś ma być według nowoczesnych zasad pedagogicznych przez zaproszonego przez hr. Zamoyskiego na dyrektora p. L. Zarzeckiego.

Brak drobnej monety w Warszawie. »Kuryer Warszawski« z 30 czerwca b. r. pisze: »Brak drobnej monety dawał się wczoraj odczuwać jeszcze

dotkliwiej, aniżeli w dniach poprzednich. „Otrzymujemy wiadomość, że wiele kucharek powróciło z targów z próżnemi rękoma, gdyż żaden sprzedający nie mógł wydać reszty nie tylko z trzech rubli, ale nawet z rubla. Wędliniarnie na przykład, robiące znaczne obroty, otrzymując rubla — wydawały »resztę« kwitkami. Wiele osób wysiadało z tramwajów, ponieważ konduktorzy nie mogli zmienić rubla. To samo w cukierniach największych, które posiadają frekwencyę ogromną. A jednak, według otrzymanych przez nas informacyj, we czwartek ubiegłego tygodnia kasy Banku państwa, zmieniając banknoty bez ograniczeń, wydały drobnych za dwieście tysięcy rubli, następnie zaś po zarządzeniu ograniczeń, instytucyom zmieniano do czterystu rubli, osobom prywatnym do czterech. Od czwartku do poniedziału włącznie, Bank państwa puścił w obieg pół miliona rubli monetą drobną. Spekulanci mniemają, że zgromadziwszy większe zapasy monety drobnej, zrobią na nich doskonały interes, wynik zaś bywa taki, że po pewnym czasie różne osobistości zjawiają się do banków i proszą, jak o łaskę, aby im zmieniono zbędny ciężar na lekkie banknoty.«

Dnia 1 lipca zaś gazety warszawskie zamieściły poniższe doniesienie:

»Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego właściciele sklepów Enoch Szapiro i Szaja From zostali wysłani do gub. jeniscjskiej na cały czas trwania stanu wojennego za to, że nie chcieli wydać reszty drobną monetą, chociaż przy rewizyi znaleziono dostateczną jej ilość. Cała serya spraw tego rodzaju rozpatrywana jest przez policyę.«

Wyludnienie Warszawy. Gazety warszawskie z dnia 1 lipca donoszą: W wykonaniu rozkazu zwierzchniczego wodza w sprawie przymusowego wyjazdu wszystkich osób, które zamieszkały w Warszawie po 14 lipca 1914 r., wyjechało ogółem 70.000 osób płci obojej. Łącznie z osobami, które dobrowolnie opuściły Warszawę, wyjeżdżając na letniska, na Litwę i Ruś i dalej, ludność Warszawy zmniejszyła się o 190.000 osób.

Ze świata.

Z gimnazyum polskiego w Ołomuńcu. Komunikują: W polskiem gimnazyum w Ołomuńcu, które otwarto w dn. 15 lutego b. r. pod nazwą „polskich kursów gimnazyalnych", zakończony został rok szkolny z dniem 15 lipca b. r. Powstanie tego zakładu na obczyźnie zawdzięcza ołomuniecka kolonia polska radcy szkolnemu p. Dymitrowi Czechowskiemu. Nie szczędził też trudów, an kosztów, by zorganizować szkołę dla błąkającej się bezczynnie młodzieży. Niepodobna tu wyliczać wszystkich trudności, jakie trzeba było pokonać, wszystkich przeszkód, jakie musiano usunąć, by dzieło doprowadzić do skutku. Wyjednanie zezwolenia u obcych władz, wypracowanie programu nauki, złożenie grona nauczycielskiego, starania o lokal, o książki szkolne i t. d., to wszystko rzeczy, które na uchodźctwie z tylu trudnościami były połączone, że tylko człowiek służbie dla społeczeństwa oddany pracy tej bezinteresownie mógł się podjąć.

Kilkutysięczna kolonia uchodźców, którzy się w Ołomuńca i okolicy znaleźli, żywi też prawdziwą wdzięczność dla radcy Czechowskiego, że młodzież uchronił od utraty roku szkolnego i od marnienia w gnuśnej bezczynności w tym strasznym dla narodu naszego czasie. Wdzięczność też należy się wszystkim członkom grona nauczycielskiego, szczególnie jednak p. prof. Eckhardtowi z Sambora i ks. katechecie Figurze z Gródka Jagiellońskiego.

Prof. Eckhardt zorganizował w Ołomuńcu drużynę skautową. W każdą niedzielę i święto prowadził skautów na wycieczki w dalszą okolicę Ołomuńca. Ćwiczenia i zabawy poważną rozmową przeplatając, umiał myśli chłopców kierować w dziedzinę ideałów. Znawca dusz i przyjaciel młodzieży, zdobył sobie jej serca całkowicie. Równie zacnego opiekuna znalazła młodzież szkolna w ks. Figurze. Ciężkie chwile przeżył ks. Figura jako kapelan wojskowy na placu boju, a także w niewoli rosyjskiej. Uwolniony z niej, nie korzystał z urlopu, lecz wolny czas poświęcił młodzieży na uchodźctwie rozproszonej. Jeden to z dzielnych reprezentantów duchowieństwa, które w tej zawierusze wojennej posłannictwo swe tak pięknie pojęło.

Szkoła dla kalek wojennych w Pilznie czeskiem. W najbliższym czasie przystępuje ministeryum wojny do budowy dwóch pawilonów szkolnych dla nauki okaleczałych w wojnie żołnierzy. Gmina m. Pilzna ofarowała na ten cel grunt na przedmieściu Bory. Koszta budowy pokryte będą ze składek na cele wojenne. Szkoła będzie funkcyonować podczas wojny i 2 lata po jej ukończeniu.

Podobna szkoła — jak wiadomo — założoną będzie w Krakowie z inicyatywy protektora opieki nad kalekami wojennemi, arcyksięcia Karola Stefana.

Hr. Coudenhove obywatelem honorowym Pol. Ostrawy. „Gwiazda Cieszyńska" donosi z Pol. Ostrawy: Wydział gminny zamianował jednogłośnie obywatelem honorowym Jego Eksc. hr. Maks. Coudenhovego, namiestnika Czech, za wielkie jego zasługi, położone około gminy Pol. Ostrawy w czasie jego urzędowania jako prezydenta krajowego w Opawie.

Produkcya piwa podczas wojny. Według ostatnich dat statystycznych o produkcyi i wywozie piwa za czas od 1 września 1914 r. do końca lutego b. r. w Austryi (bez Węgier) wyprodukowano 7.053.414 hl. piwa, czyli 2,236.251 hl. mniej, aniżeli w tym samym czasie w roku zeszłym. Wywóz piwa austryackiego spadł w tym czasie o 146.780 hl. przy 191.875 hl. wywiezionych. Jak podają „Statistické zprávy" na Czechy z produkcyi ogólnej austryackiej przypada w tym czasie 3,313.643 hl. czyli także o 1,084.257 hl. mniej, niż przed rokiem. Wywóz piwa czeskiego spadł o 138.964 hl., gdyż wywieziono tylko 177,832 hl.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek dnia 22 b. m.: „Szalona dziewczyna", ekscentryczna komedya w 4 aktach P. Gavaulta.

W sobotę dnia 24 b. m.: „Książątko", komedya w 3 aktach Roberta Mischa.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Wesele landszturmisty", wodewil ze śpiewami. Występ J. Solnickiego.

Odpowiedź rządu na memoryał N. K. N.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 lipca.

Na znany memoryał, który wniósł Naczelny Komitet Narodowy do ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiej, nadeszła odpowiedź urzędowa, kończąca się słowami:

W tych historycznych chwilach mogą Polacy z ufnością oczekiwać swojego losu. Możliwości rozwoju narodowego, które mieli dotychczas, będą po szczęśliwej wojnie z pewnością jeszcze pomnożone („vervielfacht"). Te wielkie ofiary, które Polacy w tej wojnie złożyli w mieniu i krwi dla ojczyzny, przyniosą całkiem pewnie swoje owoce.

Zmyślona wiadomość.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lipca.

»Berliner Tageblatt« pisze:

Prasę zagraniczną obiega wiadomość, jakoby cesarz miał powiedzieć, że wojna skończy się w październiku. Utrzymywano nawet, jakoby cesarz miał to powiedzieć do jakiejś deputacyi finansistów. Na podstawie informacyi z miarodajnego miejsca trzeba stwierdzić, że tam nic o takiej enuncyacyi cesarza nie wiadomo. Widocznie cała ta historya jest zmyślona. — (Biuro Wolffa jest upoważnione to potwierdzić. Cesarz Wilhelm przed nikim nie uczynił takiego oświadczenia).

Pochód niemiecki na Rygę.

Wiedeń, 22 lipca.

»N. W. Journal« donosi pośrednio z Londynu:

Do »Morning Post« telegrafują z Petersburga:

Gdy operacye w Galicyi przybierają obrót monotonny, poruszenia Niemców pomiędzy morzem Bałtyckiem a dolną Wisłą prowadzone są z nadzwyczajną tężyzną. Celem ich prawdopodobnie na północy jest Ryga. Ofenzywa ta dla nas nie jest niespodzianką wcale. Należy się spodziewać, że pochód niemiecki potrwa jeszcze czas jakiś.

Granat 38 centymetrowy w Kownie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

Jak donoszą do dzienników wiedeńskich z Zurychu, wynika z rozkazu dziennego komendanta twierdzy Kowna, że **dnia 10 lipca uderzył w obrębie obszaru fortecznego granat nieprzyjacielski kalibru 38-centymetrowego.**

Głos rumuński o klęsce Rosyan.

(Tel. wł. »N. Ref.«)

Wiedeń, 22 lipca.

Jak telegrafują z Bukaresztu, w sympatyzującym zresztą z czwórporozumieniem dzienniku »Universul«, ogłasza pewien generał rumuński artykuł o obecnem położeniu armii rosyjskiej.

Twierdzi on, że **ofenzywa mocarstw centralnych jest jednym pochodem zwycięskim, jakiego dotychczas nie zaznały dzieje świata.** Obecne wydarzenia mieć mogą dla Rosyan tak poważne konsekwencye, **że dla dalszego toku wojny światowej Rosyanie wogóle nie będą wchodzić w rachubę**

Tajemniczy wódz rosyjski.

Wiedeń, 22 lipca.

Jak donosi »N. W. Journal« z Rotterdamu, pisze korespondent »Timesa« o nowym generale rosyjskim, który w południowem Królestwie Polskiem kierować ma akcyą przeciw generałowi marszałkowi polnemu Mackensenowi; nazwisko jego wprawdzie nieznane jest poza Rosyą, jednak w przeciągu miesiąca stanie się ono sławnem. Zna on wszystkie części swoich wojsk, ludzie zaś uwielbiają go.

Wobec niewiarogodnej wprost potęgi liczebnej wojsk niemieckich i austro-węgierskich, ich męstwa i stanowczości, wyczekują ogólnie **wielkiej bitwy, której wyniku niepodobna zgoła przewidzieć.**

Los Sazonowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują ze Sztokholmu:

Jeden ze znanych przewódców politycznych w rosyjskiej Dumie państwowej wyraził się, że **los Sazonowa rozstrzygnięty zostanie w Bukareszcie i Sofii.**

Dał mu to do zrozumienia bez ogródek car już podczas ostatniej audyencyi.

Ofiary pancernika „Giuseppe Garibaldi".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 lipca.

»Messagero« donosi, że z zatopionego pancernika »Giuseppe Garibaldi« uratowano komendanta z 500 ludźmi załogi, a około 100 utonęło.

Zarządzenia gospodarcze Włoch.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 lipca.

Z włoskiej strony ogłaszają półurzędowo, że wszystko zboże, potrzebne dla wyżywienia wojska, będzie zakupywane za granicą. Za pomocą tego zarządzenia, jakoteż przez zakupywanie za granicą mięsa mrożonego i żywego bydła dla wojska, zamierza rząd włoski osiągnąć to, żeby dla cywilnej ludności włoskiej nie zabrakło zboża i mięsa i żeby nie było za drogie.

Według prywatnych wiadomości ceny zboża i kukurudzy w ostatnich dniach podniosły się we Włoszech o ⅓.

Agitacya przeciw wojnie we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 22 lutego.

Socyalistyczny burmistrz i radni miejscy z Gardone zostali przez karabinierów aresztowani i zaprowadzeni do więzienia do Brescia. — Oskarżeni są **o agitacyę przeciw wojnie.**

Socyalistyczny burmistrz Chiesy z tego samego powodu jakoteż za **podburzanie żołnierzy do buntu** został złożony z urzędu.

Lokal socyalistycznego klubu w Brescii poddano nagłej rewizyi, a 5 członków klubu aresztowano.

Włochy pod kuratelą Francyi.

Wiedeń, 22 lipca.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu:

Podróż generała Porra do Francyi miała za skutek wysłanie na front włoski **misyi wojskowej francuskiej.** Członkowie tej misyi przybyli już do głównej kwatery włoskiej, znajdującej się obecnie w Veronie. Została tam przeniesiona z Bolonii.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu o **udzielenie bezpośredniej pomocy,** której kierownictwo wojsk włoskich żąda od Francyi i częściowo już otrzymało.

Do Verony przybyły wedle tych doniesień **latawce francuskie,** które mają być prowadzone przez lotników francuskich i włoskich.

Wdowa po Don Karlosie podejrzana o szpiegostwo w Wenecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

Do »Berliner Tageblattu« telegrafują z Belingosa:

Wdowa po hiszpańskim pretendencie do tronu Don Karlosie, z domu księżniczka Rouen, **została wyświecona z Wenecyi, jako rzekomo zaplątana w aferę szpiegowską.**

Tendencyjna plotka.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wychodząca w Bukareszcie gazeta »La Roumanie« donosi w numerze z 6 lipca, jakoby jeden pułk austro-węgierski, składający się z Rumunów, na włoskim placu boju zbuntował się i oświadczył, że nie będzie walczył przeciw Włochom. Pismo to opowiada dalej, jakoby ten sam pułk już był się raz zbuntował w Galicyi i zabił kilku oficerów, poczem go rzekomo z Galicyi odsunięto.

Ta cała wiadomość jest od początku do końca zmyślona i pozbawiona jest wszelkiej faktycznej podstawy. Na froncie przeciw Włochom niema wogóle żadnego pułku rumuńskiego, a co się tyczy Galicyi, to sprawozdawca rumuńskiego pisma widocznie podobną wiadomość słyszał o zachowaniu się pewnego pułku rosyjskiego, ponieważ w naszej armii nigdy się nic podobnego nie zdarzyło.

Pasicz o zamiarach Serbii.

Berlin, 21 lipca.

Z Genewy telegrafują do „Berl. Tagblattu":

Pasicz w rozmowie swej z jednym z redaktorów „Petit Journalu" oświadczył, że Serbia nie ma zamiaru **anektować Albanii,** ale nie może z założonemi rękoma przypatrywać się, gdy ktoś inny ją zabiera, aby rozwiązać problem albański. Życzeniem Serbii jest, aby istniała wolna, zaprzyjaźniona z nią Albania. Tego zaprzeczyć jej nie może nikt, nawet Włochy. Przez obsadzenie Walony zapewniły sobie Włochy dominujące stanowisko na Adryatyku. Ponieważ Serbia przeciw roszczeniom tym nie podniosła protestu, nie może być mowy o konflikcie z tego powodu między oboma państwami. Serbia żąda dla siebie tylko na morzu Adyatyckiem warunków dla swej politycznej i ekonomicznej niezależności.

Co się tyczy nowej ofenzywy, oświadczył Pasicz, że armia serbska podejmie ją w takiej chwili, którą uzna za odpowiednią i korzystną dla Serbii i jej sojuszników. Kiedy ta chwila nastąpi, o tem zdecydują główne kwatery wojenne sprzymierzonych. W końcu zaprzeczył Pasicz kategorycznie, jakoby pomiędzy Serbią a Austryą stanął cichy układ, mocą którego pozwolono Serbii zająć Albanię.

Sprawozdanie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

(Biuro Reutera). Dzięki dobrej eksplozyi min udało się Anglikom wczoraj obsadzić około 150 yardów nieprzyjacielskich rowów strzeleckich na zachód od zamku Hooge. Zdobyte pozycye umocniono. Pojmano 15 żołnierzy w tem dwóch oficerów, zdobyto dwa karabiny maszynowe, a 2 zniszczono.

Stan oblężenia w Szkocyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Rotterdamu:

Nad Szkocyą, oszczędzoną dotąd przez strajki robotnicze, **zawieszono obecnie stan oblężenia.**

Z Watykanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 lipca.

Agencya włoska donosi, że papież każe sobie przez kardynała-arcybiskupa Gibbonsa z Baltimore donosić dokładnie o nastrojach wśród miarodajnych kół amerykańskich .

Medyolan, 22 lipca.

Papież przywrócił urząd **„uditore santissimo",** który ma papieżowi osobiście i tajnie zdawać sprawę o delikatnych i poważnych materyach, zwłaszcza co do kwalifikacyj kandydatów na biskupów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 lipca.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz pozwolił arcyks. Franciszkowi Salwatorowi nosić udzielony mu przez cesarza niemieckiego medal Czerwonego Krzyża I. klasy.

Cesarz nadał Wandzie Korytowskiej z domu Zaborowskiej w Białej order Elżbiety I. klasy.

Arcyks. Franciszek Salwator, jako zastępca protektoratu Czerwonego Krzyża w monarchii w poruczonym mu przez cesarza zakresie działania w uznaniu zasług około wojskowego pielęgnowania sanitarnego, nadał siostrze zakonnej Geraldzie Żeleziance w centralnym szpitalu epidemicznym w Wadowicach oraz ochotniczej pielęgniarce księżniczce Maryi Windischgrätz w szpitalu polowym nr. 94 srebrne medale honorowe Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Ceny maksymalne na cukier.

Wiedeń. Namiestnik Dolnej Austryi rozporządzeniem z 21 b. m. ustanowił maksymalne ceny na cukier użytkowy w handlu wielkim i drobnym. Cena cukru w kostkach będzie wynosiła 1.04, względnie 0.95 korony. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 sierpnia.

Budapeszt. Jutrzejszy numer dziennika urzędowego publikuje rozporządzenie ministeryalne co do ustanowienia cen maksymalnych cukru użytkowego. Główne zasady tego rozporządzenia są te same co w Austryi. Zasadnicza cena cukru podniesiona jest z 87 kor. na 96.50 kor. za centnar metryczny.

Nota amerykańska do Niemiec.

Kopenhaga. - Paryski sprawozdawca „Berlinske Tidende" donosi z Nowego Jorku, że wysłanie amerykańskiej noty do Niemiec nastąpi w piątek .

Nowy kredyt wojenny w Anglii.

Londyn. Izba gmin uchwaliła jednomyślnie żądany kredyt wojenny.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn. „Times" zwraca uwagę na to, że angielskie straty w Dardanelach wynoszą dotąd 42.434 ludzi, są więc już większe, niż w całej wojnie burskiej (30.000).

Parowiec w płomieniach.

Durban. (Biuro Reutera.) Parowiec „Benalla" z 800 wychodźcami do Australii stoi w płomieniach o 800 mil morskich na wschód od Durban. Parowiec „Otoki", oddalony od niego o 150 mil, pospieszył mu na pomoc, otrzymawszy sygnał radiotelegraficzny.

Cholera.

Wiedeń. Stwierdzono bakteryologicznie 1 wypadek cholery azyatyckiej w pow. dobromilskim, 148 (stwierdzenie wypadków dawniejszych) w trzech gminach pow. lwowskiego, 4 w jednej gminie pow. przeworskiego, 300 (dawniejszych wypadków) w 9 gminach pow. Rawa Ruska, 44 wypadki w 1 gminie w pow. rohatyńskim, 1 w pow. rudeckim, 30 w 3 gminach pow. sanockiego, 21 w gminach pow. stanisławowskiego, 11 w 2 gminach pow. starosamborskiego, 255 wypadków wśród obozu jeńców w Skolem, 1 wypadek w obozie jeńców w Wadowicach, 37 wypadków w 1 gminie w pow. żółkiewskim. Prócz 256 wypadków w obozie jeńców w Skolem i w Wadowicach reszta wypadków odnosi się do tutejszych, są to jednak przeważnie wypadki, które już dawniej zaszły w powiatach teraz odzyskanych i dopiero teraz zostały stwierdzone.

Dla Towarzystwa ratunkowego (na karetkę dla chorych zakaźnych) złożyła w Administracyi „Nowej Reformy": Szembekowa Wanda 25 K.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń złożył w Administracyi „Nowej Reformy": Mróz Feliks 25 K, pozostałe po Karolu Gicali.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

WACŁAW Ogończyk DZIĘCIOŁOWSKI
c. k. komisarz Straży skarbowej
po krótkich, a bardzo ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 6 lipca 1915 w Stryju w 42 roku życia.

W ciężkim żalu pogrążona żona z dziećmi, matka i rodzeństwo zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Za spokój duszy ś. p.
Stanisława Rogala SKALSKIEGO
dzierżawcy majątku Malchowice
zmarłego w grudniu 1914 r., odprawione zostanie
Nabożeństwo żałobne
w piątek, 23 b. m., o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza Znajomych matka, brat i bratowa.

W nieutulonym żalu i ciężkim smutku zawiadamiamy Przyjaciół i Kolegów, że nasz ukochany syn
Władysław KAHANY
słuchacz praw, jednoroczny ochotnik 13 p. p.
poległ śmiercią bohaterską na polu chwały pod Stanisławowem 3 marca 1915 r. w 22 roku życia.

Mieczysław Kahany, brat — Józef Kahany, Regina Kahany, rodzice — Markus Ferber, dziadek

E. L. 584. 4888 2 3

Konkurs.

W obwodzie, zawiadywanym przez c. i k. Komendę obwodową w Pinczowie, będzie utworzona posada **lekarza okręgowego** z siedzibą w „Kazimierza Wielka" dla tamtejszego okręgu sanitarnego.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie nadaną. Do tej posady przywiązane są pobory w kwocie 3000 koron rocznie.

Obowiązki lekarskie będą w osobnej instrukcyi służbowej podane.

Kandydaci muszą być doktorami wszech nauk lekarskich, a wykazać się mają świadectwem fizycznej zdolności, nieposzlakowanej moralności, oraz znajomością języka polskiego.

Kandydaci z wykształceniem położniczem mają pierwszeństwo.

Odpowiednio udokumentowane podanie należy najdalej do **30 lipca 1915** przedłożyć c. i k. Komendzie obwodowej w Pinczowie, rezydującej jednak w Działoszycach.

C. i k. Komenda obwodowa w Pinczowie obecnie w Działoszycach.

Działoszyce, dnia 28 czerwca 1915.

C. i k. Komendant obwodu:
Petertil, Podpułkownik w. r.

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):	
za 100 kg. bez worka	95.—
za 1 kg.	1.—
Mąka pszenna do gotowania:	
za 100 kg. bez worka	85.—
za 1 kg.	—.90
Mąka pszenna chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	78.—
za 1 kg.	—.84
Mąka żytnia chlebowa:	
za 100 kg. bez worka	70.—
za 1 kg.	—.76
Mąka jęczmienna:	
za 100 kg. bez worka	65.—
za 1 kg.	—.70
Mąka kukurydzana:	
za 100 kg. bez worka	58.—
za 1 kg.	—.64
Grysik kukurydzany:	
za 100 kg. bez worka	60.—
za 1 kg.	—.66
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4
Chleb za 70 gramów	—. 5
Jaja, sztuka	—.12
Jaja, kopa	6.80
**) Mięso pierwszej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.52
Mięso drugiej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	3.12
Mięso trzeciej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka, 1 kg.	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek, 1 kg.	2.52

	K h
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica, kotlety i szynka, za 1 kg.	4.—
b) łopatka i boczek, za 1 kg.	3.52
Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.40
Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	7.04
Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.60
Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	4.08
Wędzonka surowa, za 1 kg.	4.08
Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.28
Sardelki, sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie sztuka	—.20
Słonina, za 1 kg.	4.28
Smalec, za 1 kg.	4.96
Kurczęta średniej wielkości, sztuka do	1.60
Kurczęta większe, sztuka do	2.40
Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
w głowie, za 1 kg.	—.88
rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
w kostce, za 1 kg.	—.92
Nafta: za litr	—.62
Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.03
" " za 10 pudełek	—.24
" " za 100 pudełek	2.20

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak ¼ kg.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu, względnie Filia w Podgórzu, w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 22 maja 1915 r. L. 4293 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 2 lipca 1915 r.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski